

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 2 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Ważne sprawy w Sejmie.

W ostatnich dwóch tygodniach Sejm nasz radził nad bardzo ważnemi sprawami. **Najważniejszą z nich była sprawa tak zwanych ustaw językowych dla ziem wschodnich.**

Jak wiadomo, na naszych kresach wschodnich od dłuższego czasu działo się niedobrze. Ciągłe napady bandyckie i spiski organizowane przez sowiety i Litwę, niepokoiły ludność miejscową i osłabiały jej przywiązanie do Państwa Polskiego. Władza państwowa polska była łżona i poniewierana ciągle na wiecach przez posłów ukraińskich, białoruskich, żydowskich, a także takich posłów „Wyzwolenia“, jak Bałtin, Szakun, Hołowacz, Wojewódzki, Bon i inni.

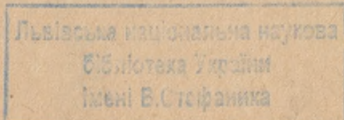
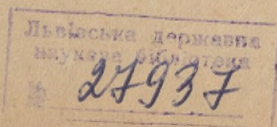
Z powodu takiej roboty miejscowych wywrotowców oraz nadsyłanych z Rosji sowieckiej wzmagał się na ziemiach nastroj wrogi dla polskości.

Należało temu przeciwdziałać. Nasze stronnictwo Związku Ludowo-Narodowego nawoływało do przeciwdziałania od dawna. Ale do naszych odwoływań lewica odnosiła się wrogo. Pracowaliśmy więc sami. Założyliśmy w tym celu **Towarzystwo Kresów Wschodnich, które rozpoczęło gruntowną, systematyczną robotę nad wzmacnianiem i utrwalaniem polskości na kresach.** W Towarzystwie Kresów Wschodnich obok naszych działaczy znaleźli się i działacze z innych stronnictw ósemki oraz z Piasta. Ale niepoczytalna robota „Wyzwolenia“ niszczyła najlepsze wysiłki.

Okazało się koniecznem wytworzenie wspólnego frontu wszystkich polskich stronnictw i ustalenie w drodze porozumienia wspólnej polityki w sprawie kresów.

Do takiego porozumienia wzywał szczególnie jeden z najwybitniejszych naszych przywódców, poseł prof. Stanisław Grabski. Głos jego odniósł skutek. Rząd wszedł na drogę uregulowania sprawy kresów. Zaczęto energicznie tępić bandytyzm, a dla wykreślenia polityki kresowej Rząd powołał komisję, złożoną z posła prof. Stanisława Grabskiego, posła Stanisława Thugutta, Eugenjusza Stanczewskiego i Loewenherza. Ci czterej ludzie rozpoczęli pracę i po kilku miesiącach doszli do porozumienia. Opracowali trzy ustawy: 1) o języku w administracji i samorządzie; 2) o języku w sądach, urzędach prokuratorskich i notariacie; wreszcie 3) o języku w szkolnictwie.

Wedle tych ustaw **językiem państwowym na całej przestrzeni ziem polskich jest język polski**, ale ludności miejscowej można się zwracać do władz w języku macierzystym, a więc: ruskim, białoruskim, a nawet litewskim, mimo to, że Litwinów jest w Polsce bardzo mało; ale chcieliśmy zaznaczyć wobec Litwy swą dobrą wolę. W szkolnictwie zaś przyjęto zasadę **współzycia, to jest wspólnej nauki Polaków z Rusinami, Białorusinami i Litwinami.** W szkołach więc mieszanych będzie się nauka odbywała po polsku i w języku miejscowym. Ma to wielkie znaczenie. Dotychczas istniały osobne szkoły ruskie, w których młodzież wychowywała się w nastroju wro-



gim do polskości. Obecnie **młodzież ruska i białoruska będzie wychowywana wraz z polską w nastroju przyjaznym dla Państwa Polskiego.**

W zeszłym tygodniu powyższe ustawy opracowane przez Komisję posłów Stan. Grabskiego i Stan. Thugutta weszły pod obrady Sejmu. Gdy je ogłoszono, przedstawiciele mniejszości narodowych ogarnął strach. Dzisiejsi bowiem posłowie białoruscy i ukraińscy, stoją na usługach Rosji sowieckiej, straszną jest więc dla nich myśl, że ludność ruska i białoruska na kresach może się przywiązać do Państwa Polskiego. A tymczasem **ustawy kresowe, o których mówimy, do tego muszą doprowadzić.** Zlekli się także żydzi. Ci boją się, aby Polska nie pogodziła się z mniejszościami białoruską i ruską, bo wówczas na nie poszłyby ich nadzieje na osłabienie Państwa Polskiego. Posłowie zatem żydowscy, ukraińscy i białoruscy postanowili do uchwalenia ustaw kresowych nie dopuścić. Ale o tem nie mogło być mowy. Bo za ustawami kresowymi stanęły wszystkie prawie polskie stronnictwa. **Było to przykrą niespodzianką dla wrogich przedstawicieli mniejszości narodowych, że prezes „Wyzwolenia“, poseł Thugutt poszedł w tych sprawach razem ze stronnictwami narodowymi.** Myśleli oni przecież, że do zgody między polskimi stronnictwami nigdy nie dojdzie. Stało się jednak inaczej.

Ustawy kresowe zostały już w Sejmie uchwalone. Głosowały za nimi wszystkie polskie stronnictwa. Nawet „Wyzwolenie“, choć nie bez oporu i nie bez tarć. Trzech posłów z tego stronnictwa wystąpiło, a mianowicie Ballin, Szakur i Hołowacz i ogłosiwszy się Białorusinami, wstąpili do Klubu białoruskiego. Kilku innych się

chwieje. Inni wreszcie głosowali stale ze socjalistami, którzy wprowadzili także nie byli przeciw ustawom, ale zgłaszali bardzo niedorzeczne poprawki. Inni wreszcie wyzwolenicy, jak poseł Chomiński, a należał do nich także poseł Dąbski, zgłaszali sami niezbyt mądre poprawki. Przeciw tym poprawkom wypowiadał się poseł Thugutt, który lojalnie dotrzymał porozumienia za wartego na komisji z prof. Stan. Grabskim. Z posłem Thuguttem szło około 16 posłów z „Wyzwolenia“. Z tego widać, jak to stronnictwo jest wewnątrz rozdarte. Prawdopodobnie w najbliższym czasie zacznie się ono oczyszczać.

Jak powiedzieliśmy, jednak poza odpadkami z „Wyzwolenia“, wszystkie stronnictwa polskie szły razem. Jest to wielka korzyść w naszym życiu politycznym. Okazało się, że jesteśmy Narodem, który w ważniejszych sprawach umie się zdobyć na jedność.

Jedność zaś ta jest bardzo nam potrzebna wobec stanowiska mniejszości narodowych, co raz bardziej nam wrogiego. **Odnoszenie się posłów mniejszości narodowych do Państwa jest wyraźną zdradą stanu.** Tacy posłowie, jak Taraszkiewicz, Paszczuk, Wasyńczuk — to są po prostu agenci rządu sowieckiego.

Gdy więc po stronie przedstawicieli mniejszości narodowych mamy ciągle do czynienia z podłą zdradą i niecną chęcią rozbicia Państwa Polskiego, to czyż nie jest **obowiązkiem polskiej części Sejmu zjednoczyć się i skupić?**

Niewątpliwie to było patriotycznym obowiązkiem wszystkich polskich stronnictw i należy się cieszyć, że ten obowiązek zrozumiał. Porozumienie w sprawach polityki kresowej jest bardzo doniosłym faktem; dzięki temu utworzyliśmy

4 Cztery czarownice.

— Z jaką twoją sprawą? — pyta się i patrzy tak na mnie, jakby o niczem nie wiedział.

— Ano niby z tą czarownicą; czy pan starosta przyjedzie na wieś, czy też trzeba dostawić ją do miasta i tu pławić?

— Czyś głuchy, czy pijany? — krzyknął na mnie — jak mu całe pół godziny prawię, aż mnie piersi bola, że żadnych czarownic niema na świecie, a ten jakby nie słyszał.

— Przepraszam wielmożnego starostę — rzekłem i znowu skloniłem się nisko — ja wszystko słyszałem, ino nie wiedział, że to o czarownicy takie piękne kazanie.

Musiał się na mnie rozsierdzić okrutnie, bo poczerwieniał, jak indyk, nieprzymierzając i wrzasnął, aż się po pokoju rozległo:

— Tedy ci powiem wyraźnie, że jak się ośmielisz prześladować tę niewinną kobietę, to pójdziesz tam, gdzieś jeszcze nie był. Rozumiesz? A teraz marsz do domu; weź się do pracy, to

nie będziesz miał czasu nabijać sobie głowy głupstwami. — I zły, jak sto djabłów, obrócił się do mnie plecami i poszedł do drugiego pokoju.

Szczęście, że byłem trzeźwy, bo taka mnie złość napadła i tak mnie język świerzbiał, że ledwo się wstrzymałem. Weisnąłem tylko czapkę na uszy i poszedłem do Szmula pokrzepić się trochę i pocieszyć w mojem nieszczęściu. Kiedy tak siedzę za stołem nad kieliszkiem wódki i rozmyślam, co dalej począć, bo darować mej krzywdy nie myślałem, weszło do szynkowni dwóch... no, co prawda, wyglądali na łagasów, ale, jak się napili ze mną wódki i usłyszeli o mojej nieszczęsnej doli, to się użalili nademną, jak jeszcze nikt na świecie. — To jacyś dobrzy ludzie — pomyślałem sobie. A oni też, pomruczawszy coś z sobą po cichu, jakby zgadli, com sobie o nich myślał, bo jeden się odezwał:

— Kiedy nie dacie sobie, panie gospodarzu, grać na nosie, co bardzo słusznie robicie, to my wam pomożemy. Upatrzcie ino, jak stara pójdzie w pole lub do lasu i dajcie nam znać do kar-

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514593S

wspólny polski front wobec mniejszości. **Stwierdziłmy prawa Polaków jako gospodarzy Państwa Polskiego.** Zasada rządów polskiej większości została znów silnie utrwalona. Trzeba tylko, aby polskie stronnictwa dalej szły po drodze zgody i porozumienia.

Potrzebna ta zgoda i w innych sprawach państwowych. Oprócz ustaw kresowych załatwił Sejm jeszcze jedną ważną rzecz: mianowicie **uchwalił budżet, czyli plan naszej gospodarki państwowej.** Niestety przy głosowaniu nad budżetem zachowanie lewicy nie było właściwe. Stawiała ona nagłe wnioski o podwyższenie wydatków. Gdyby większość Sejmu poszła za tymi wnioskami, to znów wytworzyłoby się niebezpieczeństwo dla naszego skarbu. Na szczęście większość Sejmu wnioski te odrzuciła.

W tym tygodniu będzie radził Sejm nad tak zwanymi **pełnomocnictwami.** Chodzi mianowicie o upoważnienie Rządu do wydawania takich rozporządzeń, któreby ugruntowały **naprawę skarbu** i zmierzały do przetrwania **kryzysu gospodarczego.** Jest nadzieja, że Sejm pełnomocnictwo uchwali.

W ten sposób zostaną dokonane przez Sejm wielkie dzieła. **Wprowadzenie złotego, budżet, ustawy kresowe, pełnomocnictwa, a najważniejsza rosnące porozumienie między polskimi stronnictwami** — oto będą wyniki naszych wysiłków w szóstym roku naszej niepodległości państwowej.

Dr. Władysław Świrski.

Pracowity Sejm.

Sejm w ubiegłym tygodniu wydatnie pracował. Z ważniejszych spraw przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o adwokatach w województwie byłej dzielnicy pruskiej, ustawę o nadzwyczajnej Komisji rozjemczej w rolnictwie, nowelę do ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich.

Przyjęto dalej ustawę o sposobie zapłaty podatku majątkowego przez właścicieli mających majątki związane ograniczeniami własności w drodze sprzedaży tych majątków, ustawę o opłatach paszportowych. (Ustawa przewiduje między innymi opłaty za paszport 50 złotych. Nowa ustawa upoważnia ministra skarbu do ustalenia z ministrem spraw wewnętrznych wysokości opłat paszportowych. Paszporty dla dyplomatów i osób emigrujących w celach zarobkowych są bezpłatne, dla wyjeżdżających w celach przemysłowych i handlowych 25 zł., dla osób kształcących się, w celach leczenia, na zjazdy, w celach sportowych itd. 20 zł., kilkudniowe przepustki są bez opłaty). W końcu przyjęto ustawę o uregulowaniu stosunków celnych (ref. pos. **Gościński** Zw. Lud. Nar.).

Wiele pracy zajęły tak zwane **ustawy kresowe.** (Na innym miejscu omawiamy doniosłe znaczenie tych ustaw). Miały one kilku referentów. Ustawę o niektórych postanowieniach co do organizacji szkolnictwa referował St. **Grabski** (Zw. Lud. Nar.).

Przy trzecim czytaniu budżetu w budżecie

czmy, gdzie kilka dni pobawimy. Już my tam pójdziemy razem za tą czarownicą i pomówimy z nią tak, że wszystko wyspiewa i złe odczyni.

— Choć łagasko było brudne i obdarte — mówił dalej Stach — tom ledwo go nie uściłkał, tak mnie chwycił za serce tą swoją dobrocią. Ale kiedy mu tak dziękuję, że ażem się popłakał ten drugi zaczął coś szeptać swemu koledze, a ten zaraz głośno mówi do mnie:

Wszelako, widzicie sami, panie gospodarzu, że my biedni ludzie, to tylko mamy, co nam nasze dziesięć palcy podadzą; więc choć was kochamy, jak brata, nie będziecie pewnie chcieli, żebyśmy wam daimo pomagali, bo to, co prawda, nawet nie byłby honor dla gos...

— Zaśbym tam od was, dobrzy ludzie — przerwałem prędko — chciał, żebyście się darmo trudzili. Powiedźcie imo, co chcecie, a chętnie wam zapłacę.

— Czterdzieści reńskich to na dwóch pewnie nie będzie za wiele? — mówił ten, co się pierwszy odezwał.

— Dam wam pięćdziesiąt — zawołałem, bo powiadam wam chrzestny, i sto byłbym im dał, żeby byli chcieli i...

— I żebyś był miał, co? — pytał ze smutnym uśmiechem Ambroży i westchnął.

— Żeby prawdę powiedzieć, tom nie miał ze sobą ani dwudziestu złotych, ale Szmul zaraz mi pożyczył pięćdziesiąt reńskich, a ja mu napisałem za to weksel na siedmdziesiąt.

— Człowieku, bój się Boga, co ty wyrabiał!

— Co ja tam sobie z pieniędzy robiłem wtedy, kiedy myślałem, że babę mam w ręku, że zastraszona musi dać mi inkluza, to się wszystko wróci, co wydam. Czy ja prosty człowiek mogłem wiedzieć, co to jest z djabłem sprawa?

— Jakto! toś się z samem złem wdał w sprawę? — pytał Ambroży.

— To nie ja się wdałem, tylko sam bies sprowadził tego doktora.

— Jakiego znowu doktora?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Min. Spr. Wewn. przyjęło 158 głosami przeciw 126 poprawkę posła **Kozłowskiego** (Z. L. N.) domagającą się dodania w wydatkach na uposażenie Policji Państwowej 100 zł., które skreślono w drugim czytaniu.

W budżecie Min. Skarbu podwyższono dochód z cukru o 25 milj. zł., które skreślono w drugim czytaniu.

Następnie przyjął Sejm około 200 rezolucyj odnoszących się do wszystkich działów budżetowych.

Przyjęto dalej nowelę do ustawy o onodatowaniu spadków i darowizn. Poseł **Manterys** (Z. L. N.) wniósł poprawkę, by skreślić skalę podatku od inwentarza; by od wyjątków zstępnych od 10—20 tysięcy podatek wynosił nie 4%, lecz 2%, a od 20—30 tysięcy 4%. Przyjęto poprawkę, że od podatku zwolnione zostaną narzędzia pracy i inwentarz, oraz poprawkę pos. **Manterysa**, by zwolniono darowizny z r. 1920 na rzecz ochotników wojsk polskich, walczących z bolszewikami. Całą ustawę w 3-ciem czytaniu przyjęto wraz z rezolucją Komisji o rozstrzygnięciu opinii rzeczoznawców, powołanych z danej gminy oraz rezolucję pos. **Manaczyńskiego** (Zw. L. N.).

Na konwencie Seniorów ustalono, że Sejm załatwi przed ferjami ustawę o monopolu spirytusowym, projekt ustawy o pełnomocnictwach oraz trzy inne mniej ważne projekty. Ponadto po odesłaniu do Senatu Sejm załatwi przed ferjami poprawki senackie do ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i zmianę przepisów o budownictwie wiejskiem.

Zgodzono się wreszcie na zwołanie jeszcze jednego posiedzenia Sejmu w dniu 28 bm., w razie gdyby po posiedzeniu, które odbędzie się w dniu 16 b. m., nadeszły jeszcze do Sejmu jakieś poprawki senackie.

Przeszły następnie dwie ustawy w drugim i trzecim czytaniu, a mianowicie ustawa przedłużenia egzaminów akademickich wedle dawnego trybu i ustawa o środkach od orzeczeń i zarządzeń władz szkół państwowych. Obie ustaw ref. pos. **Konopczyński** (Z. L. N.).

Przy głosowaniu nad ustawą skarbową na rok 1924, ostateczne wydatki zwyczajne na r. 1924 ustalono na 1,256,433.192 złotych, nadzwyczajne zaś na 234,552,451 złot., w sumie 1,490,985.643 złotych.

Dla przedsiębiorstw państwowych rozchody zwyczajne ustalono na 256.639.000 zł., zaś nadzwyczajne na 101,321.650 złotych.

Dla monopolów państwowych rozchody zwyczajne i nadzwycz. preliminarzuje się na 131,170.659 złotych.

Dochody zwyczajne w administracji preliminarzowane są w sumie 859,991.482 zł., nadzwyczajne 374,042.603 złotych. Dochody z przedsię-

biorstw i monopolów 188,679.742 zł. Razem więc dochody wynoszą 1,422,713.827 zł.

Wśród hucznych oklasków uchwalono w trzecim czytaniu ustawę skarbową, przyjmując tem samem cały budżet. Przy tej okazji Marszałek wygłosił uroczyste przemówienie, podnosząc, że Sejm dokonał wielkiej rzeczy: uchwalił pierwszy budżet Rzeczypospolitej.

Następnie po referacie pos. **Szebeki** (Z. L. N.) uchwalono wniosek pos. **Hertza** (N. P. R.) i towarzyszy, wzywający Rząd do podjęcia kroków celem obrony interesów obywateli polskich w Besarabji i do uzyskania dla nich odszkodowań.

Pos. **Staniszkis** (Z. L. N.) imieniem Komisji rolnej i drożyznianej złożył sprawozdanie o szeregu wniosków w sprawie cen na artykuły rolne.

Komisja przedłożyła dziesięć rezolucji, żądających zniesienia ograniczeń wywozu produktów rolnych z wyjątkiem paszy, zniesienia opłat wywozu od produktów rolnych, zastosowania do taryf celnych stawek na produkty rolne, dowożone do Polski, zmniejszenia podatku obrotowego, dalej zniesienia ceł wwozu dla pewnych produktów rolnych, wystąpienia przeciw pośrednikom w razie podrażniania przez nich cen na rynku, wyboru komisji dla kontroli działalności głównego urzędu przywozu.

Po ożywionej dyskusji i przemówieniu referenta pos. **Staniszkisa** wszystkie rezolucje uchwalono.

Uchwalono także rezolucję, wzywającą rząd do obniżenia cen przywozowych od artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby.

Awantury w Sejmie.

Sejm nasz w ubiegłym tygodniu znowu był widownią gorszących, karczemnych awantur, wywoływanych najwyraźniej planowo, w zamiarze szkodenia Państwu Polskiemu w opinii zagranicą.

Podczas uchwalania artykułu pierwszego projektu ustawy o języku państwowym i języku urzędowania państwowych władz administracyjnych posłowie z tak zwanych „mniejszości narodowych“, t. j. Niemcy, żydzi, Ukraińcy i Białorusini, wspomagani przez komunistę Łańcuckiego, wystąpili z całym szeregiem najordynarniejszych burd, obniżających powagę naszej Izby prawodawczej. Rozpoczął je poseł soc. ukr. **Paszczyk**, który, otrzymawszy głos, zaczął przemawiać po ukraińsku. Kiedy, mimo trzykrotnego przywołania go do porządku, przemawiał w tym języku dalej, marszałek, wobec wzburzenia tem zajęciem sali, przerwał posiedzenie. **Paszczyk**, mimo to nie ustąpił z trybuny. Padły wówczas z prawicy słowa: „Pozwólcie mu prowokować, gdyż on z tego żyje!“ Po ponownem podjęciu posiedzenia uchwalono większo-

ścią głosów przerwać dalszą dyskusję, pomimo, że do głosu zapisanych było kilku posłów i przystąpić, po wysłuchaniu referenta p. Thugutta, do głosowania nad ustawą. Fakt ten wywołał silne rozgoryczenie wśród niedoszłych mówców. Szczególnie uczył się dotknięty p. Priłucki (żyd). Zerwał się z miejsca i gestykulując ręką w kierunku trybuny marszałkowskiej, zawołał dwukrotnie:

— To łajdaństwo! To łajdaństwo!

Ale wyrok na siebie usłyszał dobrze:

— Posła Priłuckiego za ciężką obrazę całego Sejmu — wyrokował Marszałek — wykluczam na trzy posiedzenia!

Z kilku stron padły oklaski i okrzyki:

— Za mało!

Tymczasem zaperzony Priłucki kieruje się ku wyjściu. Już jest w kuluarach. Nagle robi się za drzwiami sali wrzawa. Po chwili za posłem Dobiją wpada do Izby Priłucki.

Cóż się stało? Oto p. Priłucki w kuluarach rozpoczął rozmowę z posłem Manteryssem, rozmowę, która następnie przerodziła się w poważną utarczkę słowną. Aż nagle p. Priłucki rzucił p. Manterysowi:

— Cham!

Nie zdzierzył przysłuchujący się rozmowie p. Dobija i dwukrotnie spoliczkował p. Priłuckiego, poczem skierował się ku sali. Za nim popędził p. Priłucki i, choć wykluczony, wpadł na salę, widocznie szukać odwetu.

Nie doszło wszakże do niczego, bo posłowie nadbiegli i rozdzielili swarzących się. Ale na sali wybuchła taka wrzawa, że Marszałek nie mógł zarządzić głosowania i przerwał posiedzenie.

Po wznowieniu obrad Marszałek wyraził żal z powodu zajęcia w kuluarach i (snać mylnie poinformowany) za rzekome zajście czynne w sali sejmowej wykluczył p. Dobiją z trzech posiedzeń.

Tymczasem w Izbie się uspokoiło i zaczął ostatni przemawiać jako referent p. Thugutt. P. Priłucki, ochłonawszy, wyszedł z sali.

W kuluarach przechadzał się właśnie poseł Manterys i w rozmowie z bratem, senatorem, omawiał zaszłe wypadki. A p. Priłucki, zobaczywszy ich, podbiegł z tyłu ku pos. Manterysowi i uderzył go w głowę, wołając:

— Toś ty, chamie, mnie uderzył!

Poseł Manterys był tem zaskoczony.

— Patrzcie, ten żyd mnie uderzył! — wykrzyknął. — Ja cię ubiję, żydzie!

P. Priłucki, widząc rozgniewanego mocnego gospodarza, zaczął uciekać.

— Stój! — zawołał p. Manterys.

Priłucki przystanął, a wówczas p. Manterys wymierzył sobie doraźną satysfakcję, w czem mu zresztą pomógł dobitnie jego brat i jeden z posłów piastowców.

W Izbie trwały dalsze obrady. Kiedy atoli Marszałek obwieścił, że „art. 1-szy ustawy o języku urzędowym w administracji został przyjęty“ — w tej chwili rozległy się tupania, bicie w pulpity i okrzyki protestu mniejszości „narodowych“. Trwało to chwilę.

— Przypuszczam, że panowie zechcą swe temperamenty poskromić i umożliwią dalsze obrady — oświadczył marszałek, gdy ucichło.

— Na znak protestu opuszczamy obrady — zawołał p. Grünbaum (żyd) i wraz z p. Schipperem opuścił ławy poselskie.

Zaraz za nim na dany znak przez p. Rogułę ruszyli z miejsc Niemcy, Ukraińcy i Białorusini, tudzież p. Łańcucki. Po drodze zaczęli śpiewać „Szcze ne wmerła Ukraina“.

P. Reich i inni żydzi, zirytowani, siedzieli na miejscach. Zatrzymali też p. Grünbauma.

Secesjoniści doszli ku filarom przed wyjściem, stanęli półkolem i śpiewali chórem, Sergjusz Koziński (ukr.) dyrygował. Marszałek posłał ku nim pos. Ledwocha (Wyzwolenie), który bezskutecznie interwenjował. Wobec tego obrady przerwał.

Ukraińcy, Białorusini, Żerbe, Naumann, Łańcucki, wśród nich ostentacyjnie afiszujący się wyzwoleniec Ballin, śpiewali, aż gdy skończyli „Ne pora, ne pora“ zabrali się ku wyjściu.

Gdy ucichło, Marszałek wznowił obrady i zaczął poddawać pod głosowanie poprawki. W tym momencie powstał p. Reich i dał swym kolegom znak do wyjścia. Na czele szedł p. Grünbaum wraz z p. Schipperem i zaczęli śpiewać „Hatikwę“. P. Reich z trudem zabrał swoich śpiewających adherentów w kuluary.

Głosowano dalej. Podczas głosowania wyszli także pozostali posłowie żydowscy i otodoksi. Udali się do swego klubu. Tam doszło do starcia.

Już na sali sejmowej pos. Grünbaum wołał:

— Ci, co zostają na sali, są zdrajcami narodu żydowskiego.

A Kirszbraun mu odpowiadał:

— Pan gotujesz klęskę narodowi!

U wejścia do klubu żydowskiego stanął Grünbaum i nie chciał wpuścić ortodoksów. Dzięki p. Reichowi wpuszczono ich do sali, a stamtąd dołatywały przez parę minut najdziwniejsze okrzyki. Gdy otwierały się przypadkiem drzwi, widziano, jak się chwytało za głowy i bary.

O północy po długich i burzliwych naradach żydzi wydali komunikat, iż „nieporozumienie“ załagodzone.

Jednajte nowych prenumeratorów!

Kto zjedna 5 nowych prenumeratorów i prześle od nich przedpłatę za III-ci kwartał po 1 zł. 20, otrzyma jako premję bezpłatnie kalendarz książkowy na r. 1925.

Nie dajmy, by nas gnębił wróg!

Najgorszym wrogiem narodu naszego jest wróg, którego się nie uznaje, a który sprawia spustoszenia w każdym społeczeństwie, a jest nim **alkoholizm**. Gład-tone, znany angielski mąż stanu, powiedział niegdyś: **Alkoholizm więcej szkody przynosi, niż głód, choroby i wojny razem.**

„Różnica polega na tem, że tych spustoszeń nie widzi się w całej okropaności tak namacalnie i że alkoholizm jest codziennym, spowszechniałym objawem, przyjętym w społeczeństwie, jako objaw normalny. A jednak, jest to nasz **rzeczywisty i niebezpieczny wróg**, bo osłabia ciało, umysł i wolę pijących i ich potomstwa zmniejsza produkcję kraju i siłę podatkową narodu, przysparza jednostek, które są dla kasy państwowej ciężarem, a dla społeczeństwa często czynnikiem szkodliwym.

Sejmowa komisja skarbowa i zdrowia publicznego radzi obecnie nad tem, czy ustawę przeciwalkoholową, obowiązującą od lat 4 pogorszyć lub poprawić. Wypada zaznaczyć, iż ustawa polska uwzględniła doświadczenia innych narodów, wyprzedziła pod wielu względami kraje sąsiednie i stanowiła wobec zagranicy przemięt naszej dumy narodowej i jeden z tych nielicznych dowodów, świadczących wobec świata, iż idziemy z postępem czasu i chcemy byt państwa swego oprzeć na trzeźwości narodu. Tymczasem ostatnie obrady komisji, świadczą o tem, iż **chcemy się cofać i ustawę już istniejącą pogorszyć i pozbawić najważniejszych artykułów.** Gdy dotąd **napojów, zawierających ponad 45 proc. alkoholu nie było wolno sprzedawać i mimo to dosyć już było pijaństwa**, teraz zamierza się normę podwyższyć do 60 procent. Gdy dotąd wszyscy członkowie gminy mieli prawo decydować o tem, czy chcą u siebie cierpieć lokale z sprzedażą napojów alkoholowych, te częste **rozładniki biedy i rozpusty**, obecnie chce się gminom to prawo odebrać. Gdy dotychczasowa ustawa domagała się zmniejszenia ilości takich miejsc od 1 na 2500 mieszkańców, obecnie dążą niektórzy posłowie do tego, aby ich ilość **pomnożyć** zwłaszcza po miastach, gdzie przecież już obecnie strasznie się pijaństwo szerzy. W następnych posiedzeniach zamierza się uchylić **dotychczasowy zakaz niedzielny, aby uczynić z tego dnia chwały Bożej, prawdziwy dzień triumfu szatana.** Nie dziwny się, że w obronie interesów żydowskich czynkarzy występują pp. Frostig i Diamand, boleć nas jednak musi ta okoliczność, że nawet polscy posłowie im sekundują, a przynajmniej chwieją się bezradni, jakie zająć stanowisko. Cześć tym posłom, którzy już wystąpili mężnie w obronie trzeźwości narodu, t. j. pp. Korneckiemu, Kozłowskiemu, Ilskiemu ze Związku Ludowo-Narodowego i p. Stęślickiej z Chrześcijańskiej Demokracji. Niechaj wiedzą i pamiętają w tej ciężkiej walce, jak u nich czeka, że za nimi stoi olbrzymia większość narodu polskiego.

Obowiązkiem zaś bardzo pilnym społeczeństwa

jest, w licznych wiecach, starannie przygotowanych, pouczać o tem, co nam grozi i wyrazić swoje postulaty pod adresem posłów wybranych w swym okręgu aby wiedzieli, jak postępować. Niewątpliwie zwycięstwo sprawy zależy od tego, czy wyborcy poprą swych posłów, albo zmuszą ich moralnie do tego, żeby lekkomyślnie nie traktowali sprawy, od której zależy cała przyszłość narodu naszego.

Nie dajmy, by nas gnębił wróg!

Przedsiębiorstwa skazane na zagładę.

Przesilenie sanacyjne, które przeżywa Łódź, w najostrejszy sposób odczuły t. zw. zakłady fabrykacyjne, powstałe podczas stosunków wojennych. Jak wiadomo, w ostatnich latach szereg ludzi, nie mających z fabrykacją towarów nic wspólnego, rzuciło się do fabrykacji. Wynajmowano nieuruchomione w wielkich fabrykach warsztaty i zespoły przedsiębiorczynie, puszczano je w ruch i kręcono na dwie i trzy zmiany, znajdując zawsze nabywców na wyprodukowany towar.

Do fabrykacji brali się hurtownicy i kupecy. Zakupywali po kilka lub kilkanaście warsztatów, lokowali je byle gdzie i byle jak, przyjmowali robotników i rozpoczynali forsowną robotę.

W wielu wielkich zakładach fabrycznych, które nie mogły znaleźć środków na uruchomienie wszystkich posiadanych warsztatów i zespołów, całe sale wynajęte były przez przygodnych fabrykantów.

W całym tego słowa znaczeniu wojenny ten przemysł w pierwszym okresie przesilenia przestał pracować i zwolnił wszystkich robotników. Większość zatargów robotniczych przypada na ten właśnie przemysł.

Robotnicy łudzą się wciąż, że nadejdzie jeszcze czas, gdy te, w okresie przeraźliwe pomyślnych stosunków zmontowane warsztaty, zostaną ponownie uruchomione. Żłudzenia te należałoby jak najwcześniej rozwiązać. Na uruchomienie takich fabryk i fabryczek liczyć nie można. Produkcja w nich mogła się opłacać tylko w okresie gwałtownego spadku marki polskiej, dzisiaj bezwzględnie opłacać się nie może. Raz dlatego, że urządzenie tych fabryczek jest przedpotopowe i stoi daleko niżej, niż najgorsze urządzenie niektórych łódzkich fabryk, a powtóre dlatego, że właściciele tych fabryczek, znajdujących się przeważnie w lokalach wynajętych, nie mogą liczyć na pomoc kredytową, jaką otrzymują z Banku Polskiego firmy przemysłowe.

Liczba robotników, zwolnionych w takich właśnie fabryczkach, jest duża i stanowi przeważający procent w ogólnej liczbie bezrobotnych w Łodzi. Gdyby udało się tych robotników zatrudnić gdzieś indziej, cyfra bezrobotnych zmalałaby w Łodzi bardzo znacznie.

Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Złe widoki na urodzaje.

Rok bieżący jest pod względem atmosferycznym zupełnie niezwykłym i tak: zima, która się rozpoczęła w przeważnej części Polski w połowie grudnia, trwała bardzo długo, bo prawie do kwietnia i obfitowała w wielką ilość opadów śniegowych, które przy dużych wichrach i burzach spowodowały, szczególnie w okolicach podgórskich, o fałstym położeniu, nagromadzenie się wielkich mas śniegu, wskutek czego na dużych przestrzeniach wyprzały oziminy. Najwięcej uciemięła żyto i jęczmień ozimy, najmniej pszenica. Musiano znaczną część oziminy przeorać, a ci rolnicy, którzy tego nie zrobili w nadziei że ozimina z korzenia wypuści, napawają się teraz widokiem różnobarwnych, w tych miejscach kwiatów: rumianków, maków, bławatów i innych chwastów. Główny urząd statystyczny oznacza w „Wiadomościach Statystycznych“ na podstawie relacji z poszczególnych województw procent zniszczenia, w życie dochodzący do 30.7, w pszenicy do 8.7, przy czem straty w województwie śląskim, krakowskim i lwowskim są największe.

Wiosna rozpoczęła się bardzo późno, ziemia, nasycona ogromną ilością wilgoci, nie pozwoliła na wcześniejsze orobienie, tak, że zasiewy w przeważnej części Polski dokonane zostały dopiero z końcem kwietnia i początkiem maja, a zasiew buraków i sadzenie kartofli przeciągnęło się od połowy maja aż do drugiej połowy czerwca, a to z powodu ciągłych burz i deszczów i dokonane zostały skutkiem tego wśród niekorzystnych warunków. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko wschodnie województwa, gdzie maj i czerwiec były suche i gdzie znowu posucha bardzo wpłynęła niekorzystnie na wegetację.

Znaczne obszary ziem polskich nawiedzone zostały przytem różnemi klęskami i tak: jedne uległy zalewom w marcu i kwietniu, w innych gwałtowne burze i gradobicia wyrządziły znaczne szkody, idące w miliony złotych polskich. Te tak wyjątkowo niezwykłe warunki atmosferyczne są powodem, że widoki urodzajów przedstawiają się bardzo nieszczerze, a stan ten pogarsza się jeszcze w niektórych okolicach przez pojawienie się na dużych przestrzeniach różnych szkodników i tak np.: w środkowej Małopolsce mucha heska zniszczyła wielkie obszary, obsiane owsem, w pszenicy, która nienajgorzej na wiosnę się zapowiadała, pojawiła się w dużej ilości niezmniarka, a w burakach cukrowych zgorzeć korzenia.

Troska więc rolnika wielka, bo z czego żyć, z czego płacić podatki i świadczenia na rzecz państwa, gdy nadzieje, położone w plonach, zawiodły?

Niszczycielka lasów.

(Sówka chojnowka).

Trzeci już rok grasuje w lasach Wielkopolskiówka chojnowka, której gąsienice zrządziły kata-

strofalne wprost szkody w drzewostanach powiatów obornickiego, czarnkowskiego, międzychockiego, szamotulskiego, chodzieskiego, bydgoskiego w wojew. Poznańskim, a także na Pomorzu, zwłaszcza w Puszczy Tucholskiej. Na wielkich przestrzeniach lasy sosnowe wyglądają z daleka, jakgdyby pożar opalił im igliwie.

Sówka chojnowka jest motylem, której gąsienice żywią się igliwem sosnowem. Szkodnik ten pojawił się w r. 1922 w niewielkiej ilości. Wiedzano, że w roku następnymówka rozmnoży się tak, iż klęska przybrać może rozmiary katastrofy. Niestety, nauka nie zna dotychczas środka dla powstrzymania klęski. To co nastąpiło, przeszło wszelkie oczekiwania. Literatura naukowa nie notuje klęskiówki o tak wielkich rozmiarach. Szkodnik ten nawiedził również lasy niemieckie w Brandenburgii, a także i Prusach Wschodnich, w Polsce zaś i województwie kieleckim.

Rozmiarów klęski dziś jeszcze ustalić nie można. Niektóre sosny, raz objedzone przez gąsieniceówki, przyszły do siebie, wypuściły pąki nawet niektóre drzewa objedzone już powtórnie. Drzewa zupełnie zamarły należy wyciąć, albowiem rzuca się na nie kornik. Na szczęście klęskaówki, jak stwierdza nauka i doświadczenie, trwa trzy lata najdłużej. W pierwszym roku pojawia się w ilości nieznaczonej, w drugim przybiera rozmiary katastrofalne, w trzecim zaś ginie zupełnie. I tak też ma się rzecz w tym roku.ówka przeniosła się obecnie wprawdzie do lasów powiatów wolezyńskiego i leszczyńskiego, lecz w mniejszej o wiele ilości i jest wszelka nadzieja, że w roku przyszłym już jej nie będzie. Szkodnik ulega bowiem zarazie, mianowicie specjalnym grzybkom, które niszczą jej gąsienice. Poza tem rozmnożyło się mnóstwo owadów, jak calosoma sycofanta, które niszcząówkę chojnowkę gwałtownie, tak, iż klęska ta ginie wcale szybko.

Nie szarańcza, lecz ważka.

W poprzednim numerze podaliśmy na podstawie urzędowych wiadomości, że w okolicy Łodzi spadła szarańcza. Po bliższem zbadaniu owadów okazało się, że nie są to bynajmniej szarańcze, ale ważki dość pospolite zresztą w Europie środkowej, północnej, w Dalmacji i Grecji, a żyjące w strefie północnej w Europie, Azji i Ameryce.

Różnica oczywiście między ważką a szarańczą jest dość znaczna. O ile bowiem szarańcza odżywia się wyłącznie pokarmem roślinnym i jest przez to dużym szkodnikiem, o tyle ważki napadając na inne owady, przynoszą ludziom znaczny pożytek.

Masowa wędrówka ważek jest objawem niezbyt częstszym i nie została dotychczas dostatecznie zbadana. Zapewne chodzi tu w grę brak dostatecznej ilości wody w takiej okolicy, która jest potrzebna do rozwoju przyszłego pokolenia.

Podobną wędrówkę, jakiej świadkami była Łódź, obserwowano w r. 1852 w Królewcu, a w r. 1884

we Lwowie. Podczas wędrówki ważki przelatują dość znaczne przestrzenie, bo około 200 kilometrów w ciągu dnia.

W związku z powyższymi wędrówkami ważek spodziewają się ludzie w tym roku wielkich upałów.

Lwów uratowany od zniszczenia.

Miasto Lwów, które tyle przeszło, uratowane zostało przed kilku dniami od potwornego zamachu, który mógł zniszczyć całą dzielnicę miasta.

Dnia 6 b. m. wczesnym rankiem do wojskowych magazynów amunicyjnych na przedmieściu janowskim, mieszczących około **200 wagonów pocisków artyleryjskich, dynamitu i ekrazytu**, przyniósł pewien pracujący tam robotnik, zdemobilizowany sierżant zegarówą maszynę piekielną, nastawioną na godzinę czwartą. Zegar szedł.

Inny robotnik zauważył podłożoną maszynę piekielną i zaalarmował władze, które wstrzymały bieg piekielnego zegara. Zbrodniarza aresztowano. Przyznał się w zupełności do winy i zeznał, że **maszyny piekielnej dostarczył mu pewien kolejarz ukraińiec**. Kolejarza tego, jak również dalsze 3 osoby aresztowano.

Oskarżeni staną przed sądem doraźnym.

*

Władze policyjne i wojskowe od dłuższego czasu były już poinformowane, że w najbliższym czasie należy się spodziewać wzmożonej akcji zbrodniczej ze strony elementów ukraińsko-bolszewickich. W związku z temi wiadomościami wzmożono odpowiednio akcję policyjną polityczną, której w dniu 5 lipca udało się wpaść na ślad zorganizowanej szajki, złożonej z kilku ludzi. Szajka ta w najbliższych dniach przygotowywała szereg zamachów, przede wszystkim przeciwko obiektom wojskowym. Ponieważ obiektów tych we Lwowie jest bardzo dużo i są rozrzucone, przeto czuwanie było bardzo utrudnione, to też uważać należy za bardzo szczęśliwy ten zbieg okoliczności, który pozwolił wpaść na trop zamachu, którego następstwem byłby nie tylko wybuch składów amunicyj, ale także wybuch, znajdujących się w sąsiedztwie, na Janowskim, wielkich magazynów wojskowych dynamitu, ekrazytu, dynamenu i t. p.

Wstępne śledztwo postąpiło już tak daleko, że obecnie nie ulega już wątpliwości, że potworny ten zamach był pierwszym, z całego szeregu projektowanych, które miały na tąpić w najbliższych dniach, a które miały być wykonywane przez wspomnianą na wstępie szajkę.

Tajemnicze bomby w Bydgoszczy.

Równocześnie z zamachem we Lwowie z Bydgoszczy donoszą o znalezieniu ładunku materiałów wybuchowych w bagażu. Mianowicie przy przeglądaniu przedmiotów zgubionych i nieodebranych, które były przeznaczone do przetargu publicznego, w wa-

lizie między chlebem i marmoladą znaleziono ukryte **65 rurek szklanych, zawierających materiały wybuchowe** i osłono kilkanaście buteleczek z różnymi płynami, jak kwas siarczany, spirytus gorzyczany, kwas bromowy i t. p.

Sprawa ta prawdopodobnie stoi w związku z innym wypadkiem, który zdarzył się w marcu.

Oto 4 marca posterunek policyjny państwowej zatrzymał na dworcu bydgoskim dwóch młodzieńców, przybyłych kurjerem z Gdańska — w chwili, kiedy odebrać chcieli swój bagaż i nadać go dalej w kierunku Warszawy. W bagażu znaleziono **199 bomb napełnionych amonalem**. Młodzieńców aresztowano. Są to ukraińcy, studenci politechniki gdańskiej: Borysewicz rodem z Drohowyża i Gronski ze Lwowa.

Od marca do tej pory znajdują się oni w więzieniu śledczym. Przesłuchiwani oświadczyli, że bagaż nadał pewien nieznajomy pan(?) w Gdańsku, prosząc ich, aby go zechcieli przez grzeczność przetransportować dalej, do Warszawy, gdzie się ktoś po niego na stację zgłosi...

Jeden z wywiadowców wydziału politycznego pojechał natychmiast do Warszawy, lecz nikogo nie odnalazł, wobec czego istnieje podejrzenie, że istotnymi nadawcami bagażu byli ci dwaj spiskowcy, należący do ukraińskiej korporacji studenckiej „Osnowa“.

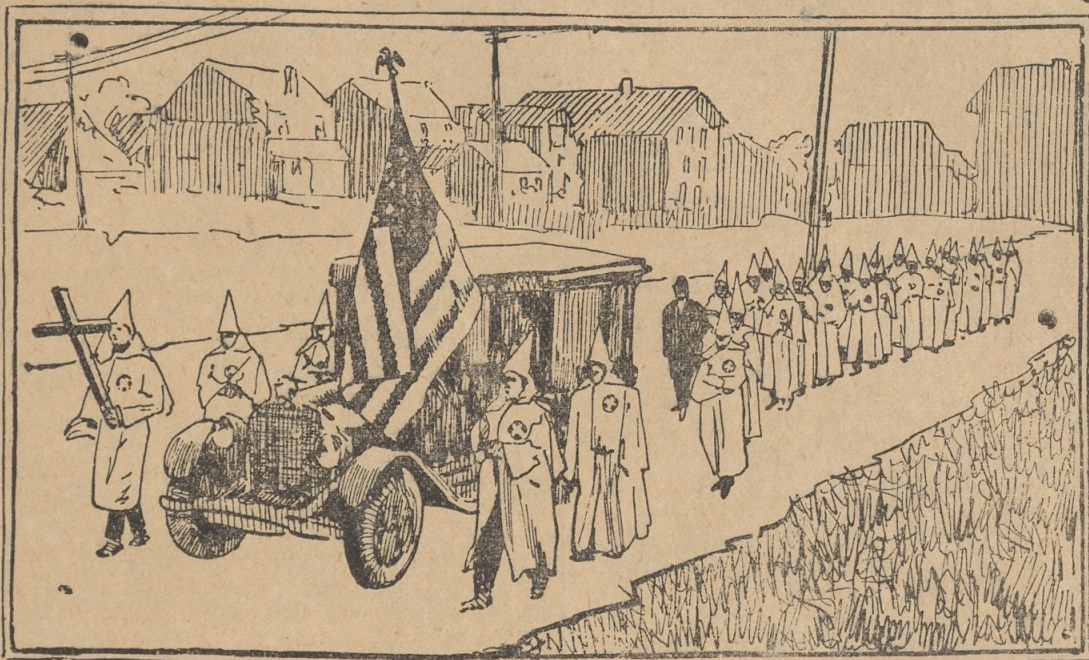
Że studenci są członkami jakiejś rozgałęzionej i dobrze zorganizowanej szajki, zdaje się potwierdzać ta okoliczność, że **niedawno bawił w Bydgoszcz ojciec jednego z aresztowanych studentów**, duchowny grecko-katolicki z Wschodniej Małopolski. Zachodzi pytanie, skąd on mógł wiedzieć o miejscu pobytu swego syna, jeśli sprawę ze względu na śledztwo otaczano ściśle tajemnicą.

Wymiana banknotów markowych na złote.

Z dniem 1 lipca b. r. marka polska, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 kwietnia 1924 roku, przestaje być prawnym środkiem płatniczym. Pozostałe w obiegu marki będą wymieniane przez Centralną Kasę Państwową, kasy skarbowe, oraz oddziały Banku Polskiego do dnia 31 listopada 1924 roku, poczem zaś do 31 maja 1925 roku tylko przez Centralną Kasę Państwową, oraz oddziały Banku Polskiego.

Zamiana banknotów markowych nadsyłanych, lub przywożonych z zagranicy, na złote, odbywać się będzie w Banku Polskim na zasadach następujących: 1) równowartość nadsyłanych marek polskich może być: a) zapisana na dobro rachunku osoby lub firmy, o ile rachunek taki istnieje w Banku Polskim lub w jakimkolwiek innym banku polskim, wskazanym przez klienta; b) przesłana w efektywnych banknotach złotych pod wskazanym adresem w czeku na zagraniczną walutę, przyczem czek obliczony zostanie po kursie sprzedaży, wynotowanym w cenie giełdy warszawskiej w dniu dokonania

Tajna organizacja Ku-Klux-Klanu w Ameryce.



W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej w niebywały sposób rozwinęła się tajna organizacja, nosząca dziwaczną nazwę Ku-Klux-Klan. Za główne zadanie obrała sobie ona krzewienie i wprowadzanie w życie hasła: „Ameryka dla Amerykan“, tępienie zatem obcokrajowców, przede wszystkim zaś w nie-ludzki sposób murzynów, którym wypowiedziała walkę na śmierć i życie; występuje ona wreszcie z równą nienawiścią i przeciw Kościołowi katolickiemu. Ku-Klux-Klan, dzięki swej zaprzysiężonej i ukrytej działalności zawiązał urzędami publicznymi, stał się drugim rządem w Ameryce. Organizacja ta związana nadzwyczajną solidarnością i ślepym posłuszeństwem wobec swych władz naczelnych nie jest uchwytana; członkowie jej między sobą się nie znają, a na zebrania organizacji zjawiają się zawsze w przepisany jednakowy strój, z zakrytą szczelnie twarzą.

Obrazek nasz przedstawia pogrzeb Ku-Klux-Klanisty wedle ceremonii przepisanej w tej organizacji. Samochód ze zwłokami otaczają członkowie tego niebezpiecznego związku przybrani w swe oryginalne szaty.

zamiany; 2) przy wymianie nie liczy się żadnej prowizji, natomiast w razie wysłania zagranicę efektywnych banknotów złotych lub czeku na walutę zagraniczną, Bank Polski liczyć musi własne koszty, związane z przeprowadzeniem korespondencji, oraz porto i asekurację. Ponieważ koszty te wynoszą nie mniej, jak 1 złoty od przesyłki, należy nadsyłać do wymiany banknoty markowe jedynie na sumy wyższe, niż 1.800.000 marek; 3) ze względu na nieistniejące przepisy dewizowe, Bank Polski posiadać musi **dowód**, iż banknoty, które mają być zamienione zgodnie z powyższymi zasadami, istotnie zostały nadesłane, względnie przywiezione z zagranicy. Jako dowód służyć może list, względnie pakiet, opatrzony zagraniczną nadawczą pieczęcią pocztową, względnie poświadczenia urzędu celnego.

**Nie zwlekajcie z opłatą
prenumeraty!**

Ze świata.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

W Brazylii wybuchła rewolucja. Nie byłoby w tem nic dziwnego, choćby z tego powodu, że w Brazylii obalają się często rządy drogą krwawych przewrotów. Tym razem jednak zachodzi pytanie, czy rewolucji obecnej nie patronuje któreś z państw starających się szkodzić Francji, mającej w tym kraju silny wpływ na politykę zewnętrzną. O rewolucji depesze doniosły co następuje: W San Paulo rząd dotychczasowy został obalony, a na czele rewolucyjnego rządu stanął gen. Roudon. Siedzibę dawnego rządu przeniesiono do Santo. Ruch rewolucyjny, mimo usilnych starań rządu przybiera niepokojące rozmiary. Przywódca rewoltantów, Francisco, marszeruje do Rio Grande i Parany, gdzie spodziewa się połączyć z tamtejszymi powstańcami i wtargnąć do dalszych stanów.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Do rozlicznych nieszczęść, które nawiedzają Rosję, przylączyła się w ostatnich dniach cholera. Wybuchnąć miała, jak donoszą pisma, w Moskwie, zabierając codziennie kilkadziesiąt ofiar. Groźnej tej epidemii bolszewicy nie starają się nawet zaradzić, bo, jak wiadomo, życia ludzkiego nie szanują, dając tego dowody w masowych mordach, dokonywanych na całym obszarze Rosji bolszewickiej.

Szczególną troską bolszewików natomiast jest gorączka tworzenia coraz to liczniejszej armji. Na rewolucyjnej Radzie wojennej dysputowano o zadaniach kawalerji i jej znaczeniu w systemie obronnym Rosji sowieckiej. Po wysłuchaniu sprawozdania o działalności zakładów chemicznych komisariatu wojny w Rosji sowieckiej i sprawozdania sekcji agitacyjnej przy wydziale wywiadowczym głównego sztabu armji czerwonej, większość członków rewolucyjnej Rady wojennej zgodziła się z poglądami Worosziłowa co do potrzeby wzmocnienia i rozwoju kawalerji w armji czerwonej.

Ma być opracowany plan utworzenia oddzielnych armji konnych, które zostaną stacjonowane w miejscowościach, odległych od granicy zachodniej Rosji sowieckiej. Aprobowano również plan utworzenia kawalerji nieregularnej z pośród górali kaukaskich i tuziemców Turkiestanu rosyjskiego.

Wojennym przygotowaniom bolszewików nie ustępuje rozszerzanie na inne państwa europejskie agitacja w kierunku obalenia istniejącego w nich ustroju państwowego. Na to bolszewicy nie żałują pieniędzy; ostatnio stwierdzono, że na żołdzie sowietów znajduje się obecnie około 180 tysięcy komunistów węgierskich, belgijskich i włoskich. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że najsilniej agitacja ta rozwija się w Polsce, Niemczech, Czecho-Słowacji, Rumunii, Bułgarii, Serbji i Francji, co do których nie mamy danych, wielu zatrudniających płatnych działaczy bolszewickich, to obraz podziemnej, kreciej roboty bolszewików jest tak poważny, a niebezpieczeństwo tak groźne i bliskie, że niepodobna go lekceważyć.

KORESPONDENCJE.

OFIARY UDERZENIA PIORUNU.

Husiatyn.

Podczas szalejącej burzy z piorunami nad wsią Delejewem w pow. husiatyńskim, pod stołajcy w znacznej odległości od wsi dom gospodarza Danyła Kaprana schroniło się przed deszczem kilka osób i w ten właśnie dom uderzył piorun. Skutki piorunu były straszne. Gospodarz Danyło Kapran, jego żona, będąca przed rozwiązaniem, Aniela Mikulska, 18-letni chłopak Wasyl Petrynka i młodszą jego siostrą Anastazją rażeni piorunem zginęli, a dom cały stanął w płomieniach. Inni tam obecni, jak Józef Glaser,

Iwan Szarko i Marja Petrynka, szalonym ciśnieniem powietrza zostali odrzuceni o kilkanaście kroków, a hukiem prawdopodobnie do tego stopnia oszołomieni, że po przyjsciu do przytomności automatycznie poszli do wsi, nie przypominając sobie zupełnie uderzenia pioruna, ani nie wiedząc, że dom został spalony i tylu ludzi zginęło.

WIATR HALNY.

Szczyrk (pow. Żywiec).

Ubiegłej soboty mieliśmy tu halny wiatr, który z konzeniami wyrwał ogromną lipę przed kościołem; przez kładkę nie można było przejść, bo wiatr z kładki zwiwał do wody i rzucał ludzi na kamienie lub porwawszy całą masę wody z powierzchni rzeki, oblewał nią nagle z boku. W niedzielę w nocy były dwie bardzo silne burze, przyczem grad wytlukł zboże, ziemniaki i kapustę. Do stacji Bystra-Witkowiec jest 10 kilometrów, mimo to jest tu sporo letników, krakowska drużyna harcerska, a nawet żydowska męska i żeńska kolonja harcerska z Warszawy. Widać również duży napływ niemieckich turystów, którzy z Bielska wyruszają do Cygańskiego lasu lub do Szczyrku. Cudacznie wygląda taka para niemiecka; on w alpejskich butach, w tyrolskim ubraniu, z ogromnym plecakiem na barkach i ciupagą w ręce, wygląda jak wielbłąd, a ona w bluzeczce, w powiewnej szacie, z parasolką w ręku przypomina gazellę.

SZKODY, WYRZĄDZONE HURAGANEM.

Wieliczka.

Dnia 5 b. m. wojewoda krakowski Kowalikowski zwiedził w towarzystwie urzędnika starostwa w Wieliczce p. Sznuca część powiatu wielickiego, dotkniętą huraganem, który szalał dnia 1-go lipca, w szczególności najbardziej dotkniętą kłęką gminy Ochmanów—Zakrzów—Boltzanów.

Wojewoda stwierdził, że zboża uległy zniszczeniu bardzo znacznemu, uprawne grunta zostały zamulone.

Ponadto orkan wyrządził bardzo ogromne szkody w drzewach, wyrrywających je gdzienigdzie z korzeniami, dalej niszcząc i zalewając budynki mieszkalne, w dwu miejscach w Ochmanowie zabrała woda dom mieszkalny i stodołę.

Wojewoda przyznał ludności dotkniętej kłęką na podstawie upoważnienia Ministerstwa rolnictwa pożyczkę w wysokości 10.000 złotych. Nadto wojewoda zwiedził starostwa w Myślenicach i Włodowicach.

Dnia 4 b. m. objechał delegowany przez wojewodę naczelnik wydziału rolniczego dr. Szymusik kilkadziesiąt gmin pow. nowosądeckiego, gdzie szalejące pod koniec czerwca ulewy połączone z gradem oraz wylewy potoków w dolinie Dunajca wyrządziły znaczne szkody, zalewając kilkaset gospodarstw rolnych.

Dla przyjscia z pomocą ludności dotkniętej kłęką, postanowiono natychmiast zarządzić roboty regulacyjne, celem uregulowania potoków, które przerwały wały ochronne, oraz dostarczyć kredytów na

zasiewy jesienne. Dla dotkniętych klęską Rząd pospieszy nadto z odpowiednimi kredytami.

Kolbuszowa.

Już oddawna nie było u nas tak wspaniałego i podniosłego wiecu, jak wiec zwołany w dniu 2 lipca br. przez Związek Ludowo-Narodowy. Rozpoczął się on w wielkiej sali „Sokoła“ o godzinie 12 w południe. Zgromadził on dosłownie cały powiat. Byli włościanie ze wszystkich wsi, robotnicy, mieszczaństwo i inteligencja. Sala „Sokoła“ i przedsionki nie mogły zmieścić olbrzymiej ilości uczestników.

Wiecowi przewodniczył p. sędzia Ryglowski (ZLN.) sekretarzem był p. Ingram, przewodniczący miejscowej organizacji P. S. L. „Piasta“.

Po gorącym zagajeniu przewodniczącego, które od razu wprowadziło podniosłą atmosferę do obrad, wygłosił referat p. K. Świrski z Tamopola.

Zebrani z największym spokojem i w podniosłym skupieniu słuchali referatu, w którym prelegent omawiał ciężkie położenie rolnictwa w państwie, oraz wielki kryzys gospodarczy, który w tej chwili przeżywamy. Kryzys jest ciężki, ale, jak zapewniał prelegent, nie należy poddawać się zniechęceniu, gdyż dotychczasowe wyniki pracy naszej na polu budownictwa państwowego zachęcają do optymizmu, świadcząc dobitnie, że Polska staje się coraz silniejszą, że konsolidacja wewnętrzna postępuje w szybkim tempie naprzód, że idziemy pewnie ku wielkiej przyszłości, a najpewniejszą gwarancją tego jest polska większość w Sejmie i Narodzie, powstała przez ścisłe i zupełne porozumienie stronnictw narodowych, a zwłaszcza Związku Lud.Nar. i P. S. L. „Piasta“. Porozumienie to wzmacnia się stale i oddziałuje na inne jeszcze polskie stronnictwa, przygotowując w ten sposób wielki blok polskich stronnictw przeciwko wrogim żywiołom, dążącym do rozsadzenia wewnętrznej spójności Państwa Polskiego.

W końcu prelegent przedstawił środki zaradcze, które pozwolą nam szczęśliwie obecny kryzys gospodarczy przetrzymać i wejść na drogę, prowadzącą do wzrostu, dobrobytu i zamożności całego Narodu i wszystkich jego warstw.

Po referacie, nagrodzonym burzliwymi oklaskami, rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabili: p. Ingram z Dzikowca, p. Koń, p. Jakubczyk, Dr. Gocał, adwokat, p. Celch, p. Posłuszny oraz p. sędzia Ryglowski.

Wszyscy zabierający głos wskazywali na to, że położenie wsi jest ciężkie, że istnieje wielka różnica między cenami towarów fabrycznych, a produktów rolnych, że drodzą rolnicy i zarobnicy nie mają pracy i zarobku, że wreszcie olbrzymie zyski ciągnie pośrednictwo, znajdujące się w rękach żydów.

Dr. Gocał zwrócił uwagę na niezgodne z ustawą postępowanie władz skarbowych, tak np. przy ściąganiu i obliczaniu tak-y przenośnej sprzedanego lub odziedziczonego majątku, jak również skutkiem nie uwzględnienia rekursów, często nawet bardzo słusznych.

Sędzia Ryglowski w gorących i pięknych słowach podniósł, że główną przyczyną niedomagań jest brak oświaty i zachęcał obecnych, by w tym kierunku wyteżyli swe siły, a wtenczas łatwiej nam będzie uporać się z trudnościami, jakie mamy do zwalczenia.

W odpowiedzi na szereg zapytań zabrał głos referent p. K. Świrski, zaznaczając, że Związek Ludowo-Narodowy w sprawie polepszenia bytu włościan i przetrwania kryzysu gospodarczego wystąpił i do Rządu i wobec społeczeństwa z dokładnym programem, który winien doprowadzić do polepszenia stosunków.

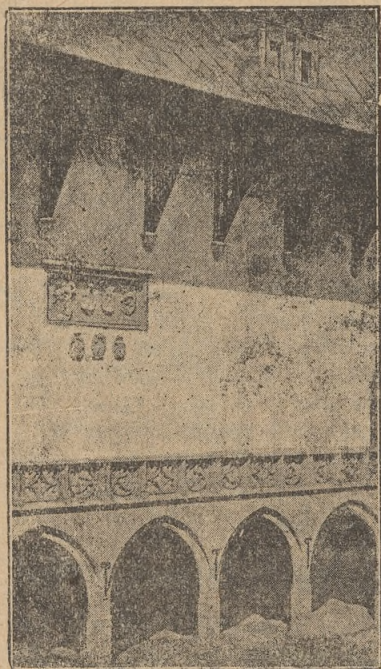
Po przemówieniach wiec wśród entuzjazmu przyjął jednogłośnie zgłoszone przez referenta rezolucje. Zarzekając wiec, przewodniczący podziękował uczestnikom za liczne przybycie, a zebrani zgotowali prezydium wiecu i referentowi gorącą owację. Wiec rozwiązał się wśród ogólnego entuzjazmu, świadcząc o żywiołowej sile idei narodowej w naszym powiecie.

Uczestnik.

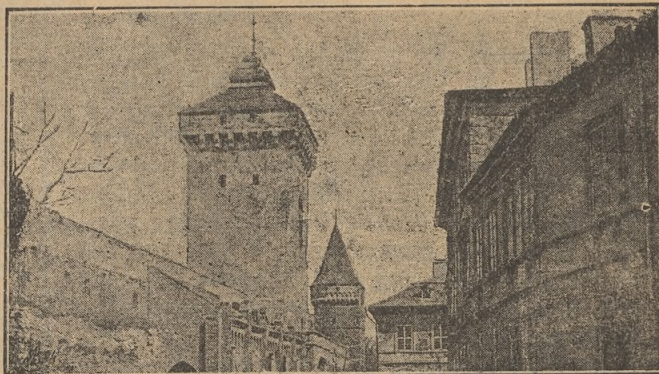
Zebrania sprawozdawcze naszych posłów.

Posel Józef Matłosz w miesiącu czerwcu urządził szereg zebrań, a mianowicie: dnia 11 czerwca na przedmieściach Warszawy, na Mokotowie przy ul. Pułaskiej 42; 13 czerwca w dzielnicy Grzybowskiej, ul. Chłodna 27; 21 czerwca w Jaworznie zebranie przed wyborami do Rady gminnej i zainteresowanie się obozu narodowego temi wyborami doprowadziło do tego, iż w zagłębiu krakowskim w miasteczku Jaworznie została wybrana Rada gminna, do której nie dopuszczono ani jednego socjalisty. 22 czerwca był posel Matłosz na zebraniu robotniczym w Zawierciu z referatem o reformie Kas chorych. 29 czerwca na Zjeździe włościańskim w Poznaniu, gdzie tłumaczył zebrany potrzebę konsolidacji wszystkich w pracy dla państwa, wykazując zgubne skutki polityki stanowej. 30 czerwca odbyło się wielkie zebranie robotnicze w Białymostku. Posel Matłosz wskazał robotnikom, iż w ich interesie leży, by wstępować w szeregi organizacji narodowej, która kierując się interesem państwowym, jest w stanie bronić interesów robotniczych, może nie w wypadku specjalnym, ale na dalszą przyszłość, że hasła, socjalistyczne bankrutują, dowodem obecne przesilenie ekonomiczne, którego prowodyrzy socjalistyczni nie przewidywali i nie umieli wskazać robotnikom środków zaradczych, wywołali tu bowiem strajk, który trwał 7 tygodni i skończył się tem, że robotnikom dzienną płacę obniżono i przedłużono czas pracy o dwie godziny na tydzień. Strajk ten do reszty skompromitował socjalistów w oczach mas robotniczych i przyjazd posła Matłosza spowodował, że organizacja narodowa zyskała szeregi nowych zwolenników wśród warstw robotniczych.

WIDOKI KRAKOWA.



Dziedziniec Biblioteki Jagiell.



Brama Florjańska.

Obrazek z lewej strony daje nam pojęcie o pięknej budowie dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej, jednej z najbogatszych i największych książnic w Polsce. Gmach ten jest wzorem budownictwa świeckiego z końca XV wieku.

Rycina druga to szczątki murów obronnych dawnego Krakowa. Widzimy tu dwie baszty: pierwsza to t. zw. Brama Florjańska, następna nosi nazwę Pasamoników. Miasto za dawnych czasów otoczone było obronnymi murami, w skład których wchodziło 46 baszt.

Wysyłajcie przedpłatę za III-ci kwartał.

Prenumerata za III-ci kwartał b. r. wynosi 1 zł. 20 gr. Najdogodniej i najtaniej jest wysłać pieniądze przy pomocy czeków Poczt. Kasy Oszczędności na

konto Nr. 400.900.

Czyste чеки są do nabycia w każdym Urzędzie pocztowym.

Zwracamy uwagę Czytelników, że do Redakcji przychodzi **tylko środkowa część czeku**, wszelkie tedy informacje, dla nas przeznaczone, należy umieszczać na **środkowej części czeku**.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LIPCA

- 20. Niedziela. Czesława, Hieronima.
- 21. Poniedziałek. Praksedy, Wiktoryna.
- 22. Wtorek. Marii Mgdałeny.
- 23. Środa. Apolinarego.
- 24. Czwartek. Kunegundy, Krystyny.
- 25. Piątek. Jakóba, Krzysztofa.
- 26. Sobota. Anny, matki N. M. P.
- 27. Niedziela. Pantaleona, Aurelii.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra: 23-go lipca.

Nów: 31-go lipca.

Pierwsza kwadra: 8-go sierpnia.

Pełnia: 14-go sierpnia.

O PODRÓŻY BISKUPÓW FRANCUSKICH do Polski zamieszcza francuska gazeta „Croix” artykuł, w którym wyraża zadowolenie, że dzięki szczególnemu kontaktowi z Polską, cała Francja katolicka mogła śledzić wspaniałe epizody podróży episkopatu francuskiego do Polski. Czytając te opisy mogliśmy podziwiać żywą wiarę ludu polskiego i nawet poznać, jak się modli. Procesje Bożego Ciała, obchodzone w Polsce, zawsze budziły podziw, a tego roku były wprost nieporównane. Naród polski manifestował przy każdej okoliczności swą żywą wiarę. Autor artykułu Francuz wyraża wdzięczność dla biskupów francuskich, którzy swą podróżą przyczynili się do zacieśnienia przyjaźni polsko-francuskiej, będącej według słów kardynała Dubois wyrazem jednej wspólnej siły.

CENY ZIEMIOPŁODÓW. Krakowska giełda zbożowa notowała dnia 11 bm. następujące ceny za towar średniej jakości za 100 kg. w złotych bez podatku gminnego spożywczego loco Kraków:

Pszenica 75/76 26—26.50, Pszenica targowa 72/74 24.50—25, Żyto dworskie 68/70 15—15.50; Żyto 65/67 14.80—15, Jęczmień browarniany i sie-

wny 16.50—17.60, Jęczmień na krupy 13.30—15.50, Owies dworski 16.80—17.30, Owies targowy 15.50 do 16, Mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 24.80—25, Mąka żytnia 60 proc. okr. krak. 25.30—25.80, Mąka pszenna okr. krak. 42—44.50, Fasola biała cukrowa jasek 55—58, Fasola biała długa 40—44, Fasola krasa 32.50—33.50, Fasola mieszana 28—29, Groch zwykły 31—33, Groch pastewny 16—17; Groch Vitoria 48—52, Wyka 12—13, Łubin niebieski suchy 9—10, Łubin żółty 15.50—16, Słoma długa prosta 5.50—6, Słoma mierzwa 4—4.50, Siano słodkie okr. kr. 7—7.80, Konieczyna pastewna 9.10; Mak niebieski 55—58, mak szary 48—50.

POSZUKIWANIA ZA ZAGINIONYMI ZAGRANICĄ. Ministerstwo spraw zagranicznych powiadamia urzędy i osoby prywatne, poszukujące zaginionych zagranicą, że w odnośnych podaniach należy przedewszystkiem wskazać dokładnie ostatnie miejsce pobytu zaginionego oraz datę i cel wyjazdu z kraju. Podania odnośne powinny być skierowane do departamentu konsularnego m.n. spraw zagranicznych w Warszawie, a nie bezpośrednio do naszych konsulatów zagranicznych.

WYMIANA MAREK. Bank Polski w Krakowie wymienia marki polskie na złote w dniu powszednie od godziny 9 do 12, w soboty od 9 do 11-ej.

USZKODZONE BANKNOTY. W sprawie uszkodzonych banknotów, co do których pojawiły się w ostatnich dniach sprzeczne wiadomości, wyjaśnić należy na podstawie źródłowych informacji, zasięgniętych w Banku Polskim, że wszelkie potrącenia za uszkodzenie banknotów są bezprawiem, i że Bank Polski przyjmuje je w pełnej wartości. Odmowa przyjmowania takich banknotów jest więc niedopuszczalną i pociąga za sobą represję karną.

Dodać jednak trzeba, że powyższe przepisy nie odnoszą się do banknotów, uszkodzonych rozmyślnie.

MONOPOL SPIRYTUSOWY. Projekt ustawy o monopolu spirytusowym uchwaliła sejmowa komisja skarbową w trzecim czytaniu.

DRUGA RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO w wysokości podwójnej pierwszej raty powinna być uiszczoną w dwóch równych częściach, a to w terminach: od dnia 10 września do 10 października i od 10 listopada do 10 grudnia b. r.

RYCZAŁTOWE OBLICZANIE OPLAT DODATKOWYCH KOMORNEGO. Dnia 4 b. m. odbyła się konferencja ławników Urzędu rozjemczego dla spraw najmu, w której wzięli liczny udział zarówno asesorem z koła właścicieli realności, jak i z koła lokatorów, celem ustalenia wysokości ryczałtu opłat dodatkowych w art. 7 ust. o ochronie lokatorów wymienionych.

Po obszernej dyskusji zgodzono się, że tytułem powyższych wydatków właściciel realności nie może żądać więcej, jak 3 procent przy lokalach handlowych i przemysłowych, 4 procent przy mieszkaniach, a nadto o ile dom jest nieskanalizowany 1 procent

od czynszu podstawowego z roku 1914, przeliczonego na złote w stosunku ustawowym 100 koron równa się 105 złotym.

BICIE MONET METALOWYCH. Mennica państwowa montuje obecnie maszynę przeznaczoną do bicia monet dwugroszowych. Monety te będą bite z tego samego metalu co 5-cio groszone. Niezależnie od tego mennica sprawdza obecnie i pakuje w woreczki po 1.000 sztuk przywiezione z Anglii monety jednogroszowe, które będą puszczane w obieg w końcu tego tygodnia. Dziennie mennica przygotowuje po 200 woreczków.

W tych dniach nadszedł z Paryża model srebrnych monet dwuzłotowych. Model został zbadany przez komisję artystyczną i przedstawiciela mennicy państwowej. Model zatwierdzono i wysłano z powrotem do Paryża wraz z zapasem srebra, z którego w najbliższym czasie zagranicą będzie wybijała monety dwuzłotowe. Większego zapasu monet srebrnych możemy się spodziewać w jesieni.

ILE ZŁOTYCH JEST W OBIEGU? Według stanu rachunków Banku Polskiego w dniu 30 czerwca obieg banknotów wynosił 334 milionów 400 tysięcy złotych. W porównaniu z poprzednią dekadą (10 dni) wzrost obiegu wynosił 64 milionów 300 tys. złotych, wzrost obiegu biletów zdawkowych 23 miliony, wzrost obiegu bilonu metalowego około 2 miliony złotych, ogółem w ciągu ostatniej dekady czerwca wzrost środków obiegowych wynosił 92 milionów, co w znacznym stopniu przyczynić się powinno do złagodzenia głodu pieniężnego.

Marek polskich było w obiegu w dniu 30 czerwca za 78 milionów złotych.

NOWE ZNACZKI SĄDOWE. Puszczono w obieg dwa rodzaje znaczków sądowych, a mianowicie: 1) znaczki z napisem: „opłata sądowa“, wartości 1 gr., 5 gr., 10 gr., 50 gr., 1 zł. i 5 zł., wymiaru 36×22 mm. i 2) znaczki z napisem: „opłata za doręczenie“, wartości 35 gr., wymiaru 19×28.5 mm. Jednocześnie wycofuje się z obiegu wszelkie znaczki sądowe, opiewające na marki polskie.

OGRANICZENIE PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Zarząd Huty Królewskiej zawiadomił, że od 18 b. m. zastanawia pracę. Odbywać się będzie tylko praca niezbędna i utrzymane będą wysokie piece. Dla wykonania tych robót zatrudni dyrekcja Królewskiej Huty 30% robotników na dotychczasowych warunkach. Od 18 bm. część robotników będzie przyjęta, lecz na nowych warunkach.

ZASTRASZAJĄCY WZROST ALKOHOLIZMU W ŁODZI. Dzienniki donoszą o zastraszającym rozwoju pijaństwa w Łodzi. Już cyfry spożycia alkoholu z 1922 r. wykazywały bardzo wysokie używanie alkoholu. We wspomnianym roku wypito w Łodzi przeszło 3 miliony litrów płynów alkoholowych, które zawierały blisko półtora miliona litrów czystego alkoholu. Obliczone przez wydział statystyczny wydatki ludności miasta Łodzi na alkohol w r. 1922 wyraziły się olbrzymią kwotą 1,500.000 dolarów. Na głowę ludności przypadało rocznie 7 i pół litra spo-

żytych płynów alkoholowych, w tem 3 litry czystego alkoholu, wydatków zaś na alkohol około dwóch dolarów. Należy wziąć pod uwagę, że cyfry powyższe nie obejmują spożycia piwa, czyli ogólne spożycie alkoholu jest wyższe, aniżeli to z przytoczonych liczb wynikało.

W roku 1923, jak to z prowizorycznych obliczeń statystycznych wynika, spożycie alkoholu znacznie jest wyższe, niż w roku poprzednim.

Inną bardzo wymowną ilustracją natężenia pijactwa jest statystyka osób, zatrzymanych w stanie nietrzeźwym. W ciągu 1923 r. zatrzymano w stanie nietrzeźwym **5.549 osób**.

PODŁĘŻE WYRZUCA SZYNK. W dniu 6 b. m. odbyło się staranie Rady gminnej w Podłężu tajne głosowanie w sprawie zniesienia szynku w wymienionej miejscowości. Przy głosowaniu okazało się, że ludność gminy Podłęże ogromną większością, bo 198 przeciw 25 głosom wypowiedziała się za zniesieniem szynku.

Przykład godny naśladowania.

CUKIER NIEMIECKI TAŃSZY NIŻ POLSKI. Niemiecki związek cukrowników czyni starania u rządu polskiego o zezwolenie na wywóz naszych buraków do Niemiec dla tamtejszej produkcji. W zamian za to Niemcy obowiązują się dostarczyć cukru o 30 procent tańszego od cukru krajowego. Być może, że stanowisko cukrowników niemieckich wpłynie otrzeźwiająco na naszych cukrowników, którzy sprzedają cukier po cenach wojennych.

NADUŻYCIA PRZY ZMIANIE MAREK NA ZŁOTE. Dzienniki donoszą, że do kupców przychodzą żydowscy ajenci, którzy projektują wymianę marek na złote po cenie o 1—5 procent niższej od nominalnej, zależnej od stopnia zniszczenia banknotu. Prowizja ma być tytułem pracy za podlepienie, wyprostowanie i sortowanie banknotów w odpowiednie paczki. Kupcy naturalnie przyjmują te oferty, ponieważ nie tracą czasu, jaki jest konieczny przy wymianie banknotów markowych w oddziałach Banku Polskiego. Również do kupców, fabryk, biur handlowych zgłaszają się pośrednicy, którzy dostarczają bilonu złotowego, którego w danej miejscowości brak a pobierają od kwot powyższych 1—2 procent.

LOS SIĘ ZEMŚCIŁ. Niezwłocznie po ogłoszeniu wyniku ciągnięcia premii pożyczki dolarowej rozpoczęła się ich wypłata. Dotychczas zgłosiło się 80 posiadaczy wylosowanych premii. Główna wygrana w sumie **40 tysięcy dolarów**, która padła na numer 098494, nie zostanie — jak się okazuje — wypłaconą, a to dlatego, iż posiadacz tego numeru obligacji, zakupiwszy ją przed pierwszym ciągnięciem, odsprzedał Skarbowi z powrotem, nie czekając nowego ciągnięcia.

Wylosowanie głównej wygranej dla numeru, który został z powrotem odsprzedany, powinno być przestrogą dla tych, którzy zakupują obligacje przed ciągnięciem i następnie je odsprzedają.

FALSZERZ BANKNOTÓW 5-ZŁOTOWYCH. Policja katowicka aresztowała Hugona Preusa, zamie-

szkałego w Katowicach, pod zarzutem fałszowania banknotów 5-złotowych. Znalezione przy nim szereg falsyfikatów. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono małą drukarnię, co wskazuje na to, że P. uprawiał fałszerstwo na wielką skalę.

GWAŁTOWNA BURZA POD WARSZAWĄ. Dnia 6 b. m. około godz. 7 wieczorem przeszła nad całą okolicą Warszawy burza z piorunami, gwałtownym wichrem i bardzo silnymi opadami deszczowemi. W okolicy Żyrardowa burza przybrała charakter cyklonu. Niepamiętny w mieście wichur powyrwał z korzeniami znaczną ilość drzew. Na jednej tylko ulicy Głównej i Sokulskiej cyklon wyrwał 14 olbrzymich topoli. Wichur powyrwał słupy i pozrywał połączenia telefoniczne i telegraficzne, a w wielu kamienicach powygniatał szyby. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

CUDOWNE OCALENIE. Na przestrzeni Muszy-na-Krynica przejechał pociąg osobowy dnia 6 b. m. 3-letnie dziecko bawiące się na torze. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dziecku, które upadło wskutek przestachu na tor między szyny, nie się nie stało, mimo, że cały pociąg przez nie przejechał.

KATASTROFA LOTNICZA W KRAKOWIE. Dnia 3 b. m. o godz. 4 po poł. na polach rakowickich pod Krakowem miała miejsce katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć obu lotników. Przebieg katastrofy był następujący: Na krótko przed godziną 4 po poł. wyjechał z hangaru aeroplan. Obsadę samolotu stanowili: porucznik-pilot Jan Latawiec i porucznik-observator Karol Laszecki. Gdy aparat znalazł się na wysokości około 100 metrów, nagle przechylił się i runął momentalnie na łękę. Motor aparatu wbił się głęboko w ziemię, sam zaś aparat zmienił się w stertę polamanego żelaza, grzebiąc pod sobą por. obserwatora. Por. Latawiec wypadł, lub też może wyskoczył z aparatu w czasie, gdy ten spadał i żył jeszcze parę minut. Por. Laszecki został przez aparat zupełnie zmiażdżony i zniekształcony.

Śledztwo wykazało, iż powodem katastrofy było za ostre ustawienie aparatu przy wznoszeniu się w górę.

Por. Latawiec miał lat 27 i był kawalerem. Przebył kampanję włoską jako oficer austriacki, następnie kampanję polską i był kilkakrotnie ranny.

Porucznik Laszecki, lat 25, również ma za sobą karierę wojskową. Wstąpił on do służby lotniczej dopiero przed miesiącem, przedtem był oficerem w rezerwie. Pozostawił on żonę i 3-tygodniowego synka.

NOWA KATASTROFA LOTNICZA. Dnia 9 b. m. na lotnisku w Bydgoszczy runął aeroplan ze znacznej wysokości, miażdżąc się całkowicie.

Lotnik kap. pilot Zbigniew Łodziński poniósł śmierć na miejscu.

ŚWIĘTOKRADZTWO W RYMANOWIE. Mieczysław Twardy z Rymanowa, wzrostu dużego, baczysty, ciemno-blond, żonaty, popełnił kradzież w kościele w Rymanowie. Skradł 6 kielichów złotych wielkiej antycznej i artystycznej wartości, wysadza-

nych drogimi kamieniami, 1 monstrancję złotą i puszkę złotą, poczem umknął w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ KORONY ŚW. BONIFACEGO. Przed kilku dniami w kościele na Czerniakowie (przedm. warszawskie) popełniono kradzież. Prócz licznych wotów skradli złodzieje koronę św. Bonifacego. Policji udało się wykryć złodzieja, a w jego walizce złożonej na kolei, znaleziono wszystkie zrabowane skarby: szczerozłoty kielich był tylko odkręcony, natomiast korona św. Bonifacego połupana na 13 części. Poza tem w walizce znajdowała się puszka z komunikantów, patena oraz przeszło 50 złotych i srebrnych wotów z ołtarzy.

PRZEGRANY PROCES z sąsiadem doprowadził do takiej rozpaczki mieszkańca Skawiny, 70-letniego Józefa Pacygę, że wskoczył do studni sąsiada i znalazł tam śmierć.

DOCZEKAŁ SIĘ ZAPŁATY. Właściciel majątku niejaki Stan. Drozdowski, otrzymał w bieżącym miesiącu z Wojsk. Urzędu gospodarczego dwa listy z pieniędzmi za rekwizycje dokonane w roku 1920. W jednym liście było 100 tysięcy marek, a w drugim 1 grosz (zamiast 13.800 M.).

Ciekawa jest rzecz, za co p. Drozdowski dostał taką hojną zapłatę. Otóż podczas inwazji bolszewickiej w 1920 roku wojska polskie zarekwirowały w majątkach p. Drozdowskiego 46 m. drzewa opałowego, 104 ctn. metr. siana, 34 ctn. kartofli, 214 ctn. metr. słomy żytniej i owsianej, różne żelastwo, oraz 50 korcy owsa. Dwa lata trwała korespondencja z rozmaitymi urzędami, zanim Okręgowa komisja rekwizycyjna ustaliła na podstawie aktów, protokółów, oraz zaprzysiężonych świadków fakt rekwizycji. Drugie dwa lata upłynęły od chwili wypłaty. Wreszcie p. Drozdowski otrzymał gotówką niecałe sześć groszy, których przekazanie mu pocztą, w listach poleconych, kosztowało groszy sześćdziesiąt.

POLICJA KRESOWA W POROZUMIENIU Z BANDYTAMI. Okręgowe władze policyjne w Wilnie dokonały szeregu aresztowań wśród funkcjonariuszów policji nadgranicznej w pow. wileńskim na odcinku Radoszkowice—Podzieńczyce. Aresztowanym postawiono zarzuty porozumiewania się ze złoczyńcami, organizującymi bandy napastnicze.

OLBRZYMIE SPRZENIEWIERZENIE. Porucznik 1 p. saperów w Modlinie, Marjan Szynkarek, sprzeniewierzył z kasy pułkowej 75 tys. zł. Szynkarek został aresztowany.

ŚMIERTELNA BÓJKA PRZY MIJANIU SIĘ WÓZÓW. Z Szuparki w pow. borszczowskim do Nagórzanek pow. Czortków jechał transport zboża, składający się z ośmiu fur. Obok folwarku w Głębocku naprzeciw tego transportu nadjechały dwie fury dworskie, naładowane drzewem, a fornale dworscy zażądali ustąpienia się fur ze zbożem. Stąd powstała sprzeczka między fernalami a chłopami wiozącymi zboże. Wówczas jeden z fernali, Józef Twardochlib, pochwycając łąkę, przyskoczył z nią do niejakiego Franciszka Majdry z Nagorzanki, jadącego w trans-

porcie czwartą furą i tak silnie uderzył go łąką w głowę, że Majdra stracił przytomność i nie odzyskawszy jej, zmarł na drugi dzień. Twardochlib został aresztowany.

ARESZTOWANIE KLEMENSIEWICZA. Były poseł socjalistyczny, a obecnie dyrektor Kasy chorych, odpowiadający z wolnej stopy przed sądem w Krakowie, oskarżony o współudział w zbrodni 6 listopada („komendant“), zachowywał się tak wyzywająco na rozprawie dnia 5 b. m., że został skazany przez trybunał w drodze dyscyplinarnej na 8 dni aresztu. obrońca jego, poseł socjalistyczny Lieberman, żyd, za obrazę Trybunału dostał 200 złotych grzywny.

WYROK NA MORDERCÓW Z BIAŁEJ. W dniu 5 i 6 b. m. odbyła się w Wadowicach przed sądem doraźnym rozprawa przeciwko trzem mordercom z Białej: Feliksowi Zurekowi, Antoniemu Fluderowi i Karolowi Środzie, oskarżonym o to, że przed miesiącem zamaskowani napadli w nocy na mieszkanie przemysłowca Józefa Feitika, zamordowali go w straszny sposób i obrabowali. Po dwudniowej rozprawie trybunał zasądził pierwszych dwóch na rozstrzelanie, a Środę na 20 lat więzienia. Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski zamienił Fluderowi karę śmierci na karę dożywotniego więzienia. Zurek został rozstrzelany.

ODJAZD ŻYDÓW DO PALESTYNY. Dnia 6 bm. w nocy z dworca wschodniego w Warszawie wyjeżdżało stu kilkudziesięciu żydów, udających się do Palestyny. Przed pociągiem zebrały się olbrzymie tłumy współwyznawców. Biletów peronowych wykupiono 5.000, a gdy zabrakło, wykupiono wszystkie bilety do najbliższych stacyj. Gdy pociąg ruszył, zaśpiewali „Majufes“, a niektórzy żydzi cisnęli się do wozów i całowali je. Porządku pilnowały silne oddziały policji pieszej i konnej.

Oby ten przykład zachęcił do wyjazdu większą liczbę współwyznawców.

WIEPRZA ZA 70 GROSZY „kupił“ pewien handlarz nierogaczny ze Lwowa na targu żółkiewskim. Kobieta sprzedająca wieprza zażądała 70 złotych, o otrzymała 14 sztuk pięciogroszówek metalowych. Kupujący oświadczył jej, że są to złote pięciogroszówki.

Gdyby poszkodowana czytała gazety, wiedziałaby, że złotych monet niema w obiegu.

NIEMIECKIE ZMIJKI. W państwowej szkole przemysłowej w Bielsku policja wpadła na trop organizacji o charakterze antypaństwowym. Członkami jej byli uczniowie ostatnich klas niemieckiej szkoły majstrów. Dotychczas aresztowano 10 uczniów, którym wstrzymano wydanie świadectw.

Dalsze śledztwo prowadzi prokuratorja.

ZASĄDZENIE SZPIEGÓW. Przed rokiem na stacji pogranicznej w Zbąszyniu aresztowano niebezpiecznych szpiegów: Henryka Lewińskiego z Berlina, Hermana Singera, rodem z Przemyśla, oraz Hermana Stutiusa, urzędnika kolejowego (wszyscy trzej żydzi). Przy aresztowanych znaleziono torebkę, w któ-

rej mieściło się 20 tuzinów błon filmowych w oryginalnem opakowaniu, lecz już wyświetlonych, pozatem plan dyslokacji wojsk polskich jednego z D. O. K., oraz plan wojenny. Na mocy dochodzeń aresztowano później w Krakowie Marję (!) Rabinowiczównę (żydówkę), studentkę uniwersytetu Jagiellońskiego, a w Przemyśle sierżanta wojsk polskich Szymona Singera (także żyda).

Badania śledcze były bardzo utrudnione, gdyż Lewiński długi czas nie przyznawał się do niczego i złożył zeznania dopiero w przededniu rozprawy sądowej, która odbyła się przed kilku dniami w Przemyśle.

Oskarżonych zasądono za zbrodnię szpiegostwa na karę ciężkiego więzienia od 1 do 4 i pół lat z wszelkimi kodeksem przewidzianymi obostrzeniami (ciemnicą, postem i t. d.), a w szczególności Lewińskiego na 4 i pół roku, Szymona Singera na 4 lata, Hermana Singera na 3 lata, Rabinowiczównę na 1 i pół, Stutiusa na 1 rok.

ZAMACH NA PROCHOWNIĘ W MODLINIE.

Onegdaj w nocy w prochowni obozu warownego Modlin odbywało się pakowanie prochu do skrzyń. W związku z tem rozstawiono liczne posterunki i patrole. Jeden z patroli natknął się na grupę mężczyzn, która na wezwanie patrolu „ręce do góry“, obsypała żołnierzy strzałami rewolwerowymi.

Idący na czele patrolu wywiadowca policji politycznej, Steremicz, padł ciężko ranny. Policja odpowiedziała również strzałami. Strzelanina obustronna trwała dłuższy czas.

Korzystając z panujących ciemności nieznani sprawcy, którzy widocznie usiłowali dostać się do prochowni, zbiegli. Steremicz walczy ze śmiercią.

HODOWLA WROGÓW. Władze krakowskie zarządziły wydalenie z Polski szeregu urzędników biurowych z fabryki cykorji Francka w Skawinie, którzy jako obcokrajowcy (Czesi i Niemcy) nie mieli zezwolenia na pobyt w kraju. Na skutek interwencji posłów zagranicznych władze warszawskie wstrzymały wydalenie, polecając przedłożyć sobie akta. Tymczasem niektórzy z tych urzędników uprawiają w dalszym ciągu politykę antypaństwową. I tak: ubiegłej soboty Czech, Berger, pozwolił sobie w jednej z restauracji na wrogie wystąpienie przeciw Polsce, za co został ukarany doraźnie na miejscu przez obecnych na sali Polaków. Czesi i Niemcy panoszą się w naszym kraju, podczas gdy w Polsce urzędnicy biurowi znajdują się bez pracy i bez chleba.

BITWA Z BANDYTAMI NA LITWIE. Więźniowie zbiegli z więzień kowieńskich skryli się w pobliskich lasach na Litwie, dokonywując napadów bandyckich. Posłano za nimi silne oddziały wojska i policji. Z bandytami stoczona formalna bitwa, w której używano karabinów maszynowych i aut pancernych. Ze strony bandytów jeden zabity i kilku ciężko rannych. Wśród wojska i policji są również straty.

Nowi prenumeratowie

otrzymać mogą — jak długo zapas starczy — nasz **numer jubileuszowy**, obejmujący 32 stron i mnóstwo pięknych ilustracji.

Należy wysłać czekiem P. K. O. na konto nr. 400.900 należność kwartalną 1 zł. 20 gr. i zaznaczyć na środkowej części czeku: „**nowy prenumerator**“.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Kuś, Mikuszowice 16 groszy, Karol Załuski, Czulów 16 gr., Paweł Kubica, Łodygowice 20 gr., Rudolf Prugar, Trześniów 20 gr., Michał Nowak, Borowa 25 groszy, Erazm Skórnicki, Lwów 30 gr., Izidor Romik, Międzybrodzie Kob. 30 gr., Jan Igies, Niedzielska 30 gr., Dr. Stanisław Udziela, Cieszyn 30 gr., Franciszek Grabczyński, Nowy Targ 30 gr., Stanisław Andruskiewicz Wieliczka 34 gr., Antoni Leśniak, Kozy 50 groszy, Antoni Szczepański, Raków 60 gr., Feliks Bartosiak, Trzebinia 60 gr.; Alojzy Banet, Kozy 80 groszy, Tomasz Granda, Kamienica 80 gr., Bohdan Łuszczynski, Kęty 80 gr.; Józef Gasidło, Podlesie 80 gr.; Inż. Eugenjusz Wesolowski, Zakopane 80 gr.; Bolesław Helbin, Niedzielska 80 gr., Dr. August Kwiedziński, Żywiec 80 gr., Władysław Lewicki, Przemyśl 80 gr., Ks. Michał Wronki, Więclawice 90 groszy.

Ks. Franciszek Pietrzkiewicz, Zgłobień 1 złoty, Jan Dziad, Żurawiczki 1 zł. 5 gr., Michał Skrzat, Nisko 1 zł. 45 gr., Antoni Skulski, Skomorochy Stare 1 zł. 60 gr., Ks. Bolesław Holub, Besko 1 zł. 80 groszy, Marcin Dziedzic, Urzejowice 2 zł., Jan Jasiak, Karwodrza 2 zł. 5 groszy.

Darów. niższych niż cena pojedynczego numeru, nie wyszczególniamy.

Odpowiedzi Redakcji.

Paweł Greń, Poręba. Prenumerata zapłacona do końca bieżącego roku.

W SZKOLE GOSPODYŃ WIEJSKICH W PODEGRÓDZIU rozpocznie się w dniu 15 września kurs 10-miesięczny. Nauka obejmie w praktyce i teorii wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego ze szczególnem uwzględnieniem kuchni, kroju i szycia oraz przedmioty ogólno-kształcące jak: język i historia polska, religja, geografia, przyroda, rachunki.

Nauka jest bezpłatna. Szkoła utrzymuje internat, w którym uczenice znajdują opiekę i pomieszczenie za zwrotom kosztów utrzymania. Dla uczenic uboższych jest kilka miejsc za opłatą zniżoną.

Warunkiem przyjęcia jest: 1) Ukończenie przynajmniej 15 lat życia; 2) Umiejętność czytania i pisania; 3) Przedstawienie świadectwa zdrowia i moralności.

Podania o przyjęcie wnosić należy pod adresem Zarządu Szkoły Gospodyń wiejskich w Podęgrodziu (koło Sącza), który też udziela bliższych wyjaśnień.